

Recenzja
rozprawy doktorskiej mgr inż. Dominiki Dymek

pt. Użytkowanie i kierunki rozwoju rodzinnych ogrodów działkowych (ROD) w miastach na przykładzie Poznania

1. Ogólna charakterystyka tekstu rozprawy

Recenzowana rozprawa należy do obszernych, a nawet bardzo obszernych. Liczy 372 strony, zawiera 32 załączniki (liczba ta wynika ze sposobu zinterpretowania terminu „załącznik”; np. plany ogrodów mogłyby stanowić jeden załącznik, a jest ich 10). W pracy nie podano spisu tabel i rycin, a z uwagi na stosowany sposób numeracji – odrębnie w każdym rozdziale – należy jedynie stwierdzić, że występują licznie, na przykład, w rozdziale pt. „Wyniki” zamieszczono 62 tabele oraz 61 rycin.

Bibliografia jest również obszerna i należy ją uznać za wyczerpującą. Posiada jednak dwa mankamenty. Jeden, natury technicznej, dotyczy sposobu zapisu stron internetowych, niepotrzebnie przesuniętych do odrębnego katalogu. W zapisie tym brakuje tytułów cytowanych treści. Adres strony bywa często niewystarczający, bo mogą być na niej zamieszczone różne informacje. Drugi mankament, to odwoływanie się do Wikipedii. Z Wikipedii oczywiście wszyscy korzystają, ale potem sprawdzają uzyskane informacje u źródła i to źródło podają.

Konstrukcja pracy, odczytana ze spisu treści, w zasadzie nawiązuje do ogólnie przyjętej struktury rozpraw doktorskich. Uwagę zwraca rozbudowana część metodyczna. Jest to uzasadnione rozległością przeprowadzonych badań, na które składają się badania: „ogólne” dotyczące całego miasta, „szczegółowe”, obejmujące wybrane ogrody działkowe oraz „aspekt aplikacyjny badań”.

Więcej problemów z uzyskaniem jasnego obrazu zawartości pracy sprawia bardzo rozbudowany, bo liczący ponad 200 stron, rozdział pt. „Wyniki badań”. Jest on podzielony na trzy podrozdziały, z których dwa pierwsze są dość oczywiste w kontekście zakresu badań, natomiast trzeci – najobszerniejszy (16 punktów) – z uwagi na tytuł i tytuły pod-podrozdziałów nie ułatwia klarownego wyobrażenia sobie zawartych w nim treści. Wiąże się to z umieszczeniem w tym

rozdziale zarówno wyników badań, jak i propozycji rozwiązań (część „aplikacyjna”). Wydaje się, że lepszym rozwiązaniem redakcyjnym byłoby zaprezentowanie wyników w kilku rozdziałach o tytułach nawiązujących do uzyskanych w rezultacie badań. Na przykład, zamiast tytułu „Badania ankietowe” (4.3.6) lepszy byłby tytuł „Ogrody działkowe w opinii mieszkańców Poznania i użytkowników działek”; zamiast „Analiza przestrzenna działek” (4.3.9) – „Zagospodarowanie i wyposażenie działek”. Wydaje się, że wówczas czytelnikom łatwiej byłoby sobie przyswoić olbrzymi materiał analityczny. Potrzebne byłoby także inne rozwiązanie redakcyjne przy omawianiu badanych ogrodów (np. Analiza SWOT), gdzie każdy kolejny przypadek (a jest ich 11, włączając ogród duński) zaczyna się od sformułowania: „Kolejnym analizowanym ogrodem był ROD... „. Przy czwartym – z uwagi na podobieństwa – czytelnik traci ochotę do dalszej lektury. Może należałoby tu pomyśleć o syntetyzującej je tabeli, a może wystarczyłaby nieco rozbudowana tabela 4.57?

Praca jest starannie oprawiona, wyedytowana i napisana dobrym językiem. Niestety, Autorka bardzo oszczędnie używa akapitów (średnio 1 lub 2 na stronę), co utrudnia szybką orientację w omawianych zagadnieniach i bywa nużące, zwłaszcza w przypadku długich rozdziałów, pozbawionych wewnętrznej struktury – np. „Dyskusja i podsumowanie”.

Ryciny, obrazujące wyniki badań przeprowadzonych w skali miasta są w większości trudno czytelne. Wynika to z wielkości schematów (czy nie można było wykorzystać pełnego A-4?), a często także z zastosowanej kolorystyki (przy tym rozmiarze ryciny dwie zielenie trudno rozróżnić na mapce).

2. Cel i metodyka badań

Cel pracy nie został wyraźnie sformułowany, mimo że zapowiadał to tytuł rozdziału: „Wstęp, hipotezy, cele pracy”. Doktorantka postawiła za to trzy hipotezy badawcze, które wydają się dobrze ilustrować problemy funkcjonowania ogrodów działkowych w Polsce.

Metodyka pracy przedstawiona została obszernie i wyczerpująco. Na podkreślenie zasługują takie jej elementy, jak:

- ogólna koncepcja badań, polegająca na ich zaprojektowaniu w dwóch skalach: ogólnej (całe miasto) oraz szczegółowej (wybrane ogrody działkowe);
- zastosowanie różnych metod do zbadania sytuacji ogrodów działkowych w Poznaniu (badania dokumentów planistycznych, badania z wykorzystaniem informacji przestrzennych, inwentaryzacje, badania socjologiczne);
- przekonująca refleksja nad doбором przypadków do badań szczegółowych.

Kwestią dyskusyjną jest włączenie do badań aspektu aplikacyjnego. Po pierwsze, uzasadnienie nie zostało dostatecznie klarownie przedstawione w metodyce. Po drugie, żaden komentarz związany z wykonaniem projektu nie pojawił się ani w podsumowaniu badań, ani we wnioskach. Uważam, że można było w tym przypadku wykorzystać metodę nazwaną „research by design” i stosowaną od jakiegoś czasu w architekturze, urbanistyce, architekturze krajobrazu¹. Inna sprawa, że metoda ta wymaga dużego doświadczenia zarówno projektowego, jak i badawczego. Nie ukrywam też, że zaproponowane rozwiązania są dyskusyjne, co będzie szerzej skomentowane przy omówieniu wyników badań.

Ponadto, lektura metodyki nasuwa następujące pytania:

- Czy nie byłoby zasadne, aby przy opracowaniu metody kolejnych klasyfikacji rozważyć znaczenie poszczególnych „zmiennych”? W pewnym stopniu funkcję tę spełniają przyznawane punkty, ale ich automatyczne zliczanie, stanowiące podstawę klasyfikacji, budzi wątpliwości. Na przykład, w klasyfikacji ogrodów „według ich znaczenia w systemie zieleni Poznania” zasadniczym kryterium wydaje się powierzchnia ogrodu (im większy tym lepiej) i lokalizacja względem klinów zieleni (w klinach lub w bezpośrednim sąsiedztwie – lepiej). Przyznawanie punktów za występowanie wód powierzchniowych, lokalizację względem obszarów przemysłowych, lotniska czy oczyszczalni ścieków (trzeba tu dodać, że w ostatnich trzech przypadkach – ujemnych) ma znaczenie drugorzędne, a czasami może zaburzać wynik – jeśli ogród jest w klinie zieleni, ale nieszczęśliwie w pobliżu przemysłu i oczyszczalni ścieków, to jego klasyfikacja automatycznie spada, ale jego rola w systemie terenów zielni niekoniecznie musi się zmniejszać.
- Dlaczego ustalono skalę „estetyki działek” na podstawie ich uporządkowania i zadbania? Czy rzeczywiście chodzi tu o estetykę?
- Na czym miałyby polegać wychwycenie „dobrych i złych praktyk” z aktów prawnych (str. 79)?
- Dlaczego duński ogród stanowił inspirację dla projektu koncepcyjnego?
- Co było ostatecznym celem analizy SWOT? Czy istotnie chodziło tu tylko o uporządkowanie informacji (str. 79)²? Dlaczego w tabelce, przedstawiającej wyniki tej analizy zastosowano inne terminy: pozytywne/negatywne, wewnętrzne/zewnętrzne? Jakie były założenia

¹ Na przykład: Roggema R. 2016. Research by Design: Proposition for a Methodological Approach. Urban Science. MDPI.

² Pytanie to wydaje się zasadne także w kontekście opisu wyników tej analizy. Dotyczy ona poszczególnych ogrodów, brak natomiast jakiegokolwiek podsumowania łączącego uzyskane wyniki (patrz rozdział: 4.3.8 „Analiza SWOT”).

interpretacji szans i zagrożeń oraz mocnych i słabych stron w kontekście zastosowanej terminologii?

3. Przegląd literatury

Rozdział ten obszernie i interesująco przedstawia rozwój idei ogrodów działkowych kolejno: w Europie, w Danii, w Polsce i w Poznaniu. We wprowadzeniu do tego rozdziału Autorka przedstawiła kilka klasyfikacji trenów zieleni, opracowanych przez różnych autorów i w różnych okresach. Zabrakło tu jednak wyjaśnienia dlaczego te właśnie klasyfikacje zostały wybrane³ i co z nich wynika. W tym miejscu mogłaby się pojawić refleksja nad formalnym statusem ogrodów działkowych i ich podwójną klasyfikacją. Należy jednak zaznaczyć, że kwestia ta została omówiona w dyskusji.

Pozostałe części przeglądu literatury nie budzą wątpliwości – historia ogrodów została przedstawiona rzeczowo, wyczerpująco i z odniesieniem zarówno do literatury, jak i informacji statystycznych oraz danych źródłowych (w przypadku Poznania). Nasuwa się jedynie pytanie, dlaczego wybrano Danię, jako przedmiot studiów szczegółowych? Fakt, że duński ogród stanowił inspirację do opracowania projektu ogrodu w Poznaniu nie jest wystarczającym wytłumaczeniem.

4. Wyniki badań

Jak już wspomniano, jest to najobszerniejsza część pracy. Jej rozmiar wynika z konieczności omówienia bardzo wielu badań szczegółowych. Każde z nich przedstawione jest w odrębnym podrozdziale i zależnie od charakteru opatrzone licznymi zestawieniami tabelarycznymi oraz rysunkami. Badania zorganizowane są wokół trzech hipotez.

Pierwsza dotyczy znaczenia ogrodów działkowych w systemie terenów zieleni. Wyniki przeprowadzonych badań udowodniły, że ogrody działkowe stanowią istotny powierzchniowo i przestrzennie – także z uwagi na ich rolę „łącznikową” – element systemu terenów zieleni. Autorka dokonała również klasyfikacji ogrodów według ich znaczenia w systemie terenów zieleni, ale nie skomentowała jej wyników, pozostawiając to zadanie czytelnikom. Ci zaś mogą być bezradni z uwagi na zastosowane kryteria i sposób przyznawania punktów, co prawda, wcześniej opisane w metodyce, ale już zapomniane. Uzupełnieniem tej grupy badań jest rozeznanie planów likwidacji i przekształceń ogrodów działkowych w Poznaniu. Dostarczyło ono interesujących wyników, które jednak nie zostały uwzględnione we wnioskach, choć omówione w podsumowaniu badań.

³ Na przykład, Autorka pominęła bardzo ważną publikację przygotowaną pod redakcją Władysława Niemirskiego pt. „Kształtowanie terenów zieleni” (1973) oraz oryginalne podejście Marka Szumańskiego, przedstawione w publikacji pt. „Strukturalizacja terenów zieleni” (2007).

Druga hipoteza dotyczy rekreacyjnego charakteru ogrodów działkowych. Jej weryfikacji dokonano poprzez dwa rodzaje badań: 1) inwentaryzację i ocenę sposobu zagospodarowania, wyposażenia i użytkowania działek; 2) badania ankietowe. Przeprowadzone badania jednoznacznie dowiodły, że obecnie dominuje użytkowanie rekreacyjne. Zarówno metodyka badań, jak i uzyskane wyniki nie budzą wątpliwości.

Trzecia hipoteza wiąże się z dostępnością ogrodów działkowych, a w zasadzie – z ich niedostępnością dla osób postronnych. Tu jednak pojawia się pewna niekonsekwencja. „Dostępność”, wynikająca z przeprowadzonych badań, została znacznie szerzej ujęta w stosunku do wyinterpretowanej na podstawie przedstawionej hipotezy. Badania obejmują bowiem nie tylko możliwość wejścia do ogrodów działkowych, ale także ich położenie względem centrum miasta oraz układ przestrzenny ogrodów. Na tej podstawie opracowano klasyfikację ogrodów, której celu i założeń nie rozumiem (patrz: tabela 4.47). Ponadto, badania dostępności objęły także „dostępność komunikacyjną” oraz otoczenie ogrodów działkowych. To z kolei posłużyło do opracowania kolejnej klasyfikacji, tym razem według „potencjału rekreacyjnego”. Zastosowane kryteria nasuwają tu pewne pytania, poza zgłoszonymi wcześniej w punkcie „Cele i metodyka pracy”: 1) dlaczego ważny jest czas potrzebny na dotarcie do umownego centrum miasta i jak liczony; 2) jeśli już brana jest pod uwagę zabudowa mieszkaniowa w odległości 300 m, to chyba tylko wielorodzinna jest istotna; 3) czy „potencjalni użytkownicy” obejmują także użytkowników innych niż tych z zabudowy mieszkaniowej i jak ten czynnik był identyfikowany? W dalszej części rozdziału po raz kolejny pojawiają się badania ankietowe, których zakres jest znacznie szerszy niż to wynika z testowanej hipotezy (np. czas dotarcia do ogrodów przez użytkowników działek, problemy związane z użytkowaniem działek). Wszystkie wspomniane wyżej badania dopełniają obrazu ogrodów działkowych w Poznaniu, ale brak podsumowań kolejnych ankiet i klasyfikacji powoduje, że obraz ten nieco się czytelnikowi rozmywa.

„Część aplikacyjna”, jak to określa Autorka, została włączona do części omawiającej badania dostępności. Można się tu doszukiwać uzasadnienia, bo proponowane rozwiązania mają na celu udostępnienie ogrodów, ale jej wyłączenie byłoby zdecydowanie właściwszym zabiegiem. Zaproponowane projekty naprawcze można uznać za „wartość dodaną” pracy, choć w zasadzie są one do siebie tak podobne, że wystarczyłoby zamieścić dwa lub trzy przykłady, podkreślając w opisie te rozwiązania, które wynikają z przeprowadzonych badań.

Projekt Nadwarciańskiego Parku Działkowego zasługuje na uznanie, choć niektóre zawarte w nim pomysły wydają się dyskusyjne. Jego zaletą jest przemyślana próba wykorzystania doświadczeń płynących z badań ogrodów istniejących. Zaprojektowane rozwiązania rzeczywiście usuwają lub

minimalizują stwierdzone braki i mankamenty tych ogrodów – w teorii. Obawiam się jednak, że praktyka okaże się bardziej skomplikowana.

Przed wszystkim, zmuszenie przyszłych użytkowników do stosowania bardzo podobnych projektów altan i małej architektury może napotkać zdecydowany opór. Ponadto, nie wyobrażam sobie działkowicza, który chciałby mieć z góry zaprojektowaną działkę. Nie jestem nawet pewna, czy udałoby się utrzymać podział na działki uprawne i rekreacyjne, nawet przy założeniu, że stanie się to warunkiem ich zakupu. Rozwijająca się obecnie idea „rolnictwa miejskiego” może też skłonić młodszych użytkowników działek do zmiany koncepcji i podwiązania się pod nową modę produkowania żywności na własne potrzeby.

Przy okazji opisu projektu nasuwają się jeszcze następujące kwestie. Pierwsza, to wysokość ogrodzeń. Udostępnienie przejścia przez działki wiąże się dla przechodzącego z atrakcją zaglądania do ogrodów, podziwiania roślin, obserwowania zmian wynikających z pór roku, a czasami nawet z rozmowami z właścicielami działek⁴. Zaproponowane dwumetrowe żywopłoty całkowicie to uniemożliwią, tworząc mało atrakcyjny tunel.

Druga kwestia ma nieco szerszy charakter i wiąże się z dążeniem Autorki do uniformizacji i porządkowania. Z jednej strony jest to potrzebne, bo zaniedbana różnorodność stanowi argument na rzecz likwidacji ogrodów, zwłaszcza znajdujących się w bardziej prestiżowych rejonach miast. Z drugiej strony, trudno mi podzielić zdanie Autorki wiążące brak estetyki działek z brakiem ich uporządkowania. Może należałoby pozostawić nieco miejsca zarówno właścicielom, jak i przyrodzie na realizację własnych celów. Dzięki zakątki i nieco zapuszczone działki stanowią bowiem rezerwuary różnorodności biologicznej, w tym miejsca bytowania ptaków, drobnych ssaków, płazów, owadów. Podejrzewam, że zapalony „ekolog” uznałby takie miejsca za piękniejsze i atrakcyjniejsze od wygracowanych, wypielegnowanych ogródków. Na marginesie i dla porządku trzeba zauważyć, że problematyka wartości przyrodniczej działek i ich znaczenia dla zachowania różnorodności biologicznej nie była przedmiotem badań w recenzowanej rozprawie. Trudno jednak uznać to za niedostatek, zważywszy na rozległość innych przedstawianych w niej zagadnień i postawione hipotezy badawcze o wyraźnym społecznym nastawieniu.

Przy lekturze tego rozdziału odniosłam też wrażenie, że Autorka celowo pomija wszelkie podsumowania wyników kolejnych badań, uznając, że jest na nie miejsce w rozdziale „Dyskusja i podsumowanie badań”. Jest to rozwiązanie logiczne, ale nie przy tak wielowątkowych badaniach oraz przyjętej koncepcji wspomnianego tu rozdziału (patrz pkt.5 recenzji). Częstkowe

⁴ Sama w ten sposób „użytkuję” działki znajdujące się w pobliżu mojego domu. Mimo, że prowadzą one do bardzo atrakcyjnego parku nie obserwuję specjalnego natłoku gości – nawet w dni weekendowe – ani też niechęci właścicieli, często dumnych i zadowolonych z docenienia ich osiągnięć.

podsumowania ułatwiłyby czytelnikom podążanie za sposobem weryfikowania sformułowanych hipotez.

5. Dyskusja, podsumowanie badań, wnioski

Przedstawia je rozdział liczący ponad 20 stron. Wydaje się, że brak wyraźnie sformułowanego celu, lub celów pracy odbija się na koncepcji tego rozdziału. Są w nim powtórzone wyniki badań własnych (oczywiście niezbędne do przedstawienia dyskusji, ale niekoniecznie w tak rozbudowany sposób) na tle szeroko zarysowanego kontekstu⁵ funkcjonowania ogrodów działkowych. Jednak w wielu miejscach wyniki i kontekst zdają się być przedstawione oddzielnie. Na przykład, jeśli wyniki badań koncentrują się na znaczeniu ogrodów działkowych w strukturze zieleni (autorka badała głównie aspekt przestrzenny), to nie ma powodu odwoływać się do badań i opracowań mówiących o ogólnym znaczeniu ogrodów działkowych w miastach. To pojawiło się już w przeglądzie literatury i tam powinno pozostać. Natomiast byłoby zasadne wyłonienie publikacji, które odnoszą się do tej właśnie kwestii. Z kolei w przypadku omówienia wyników badań dotyczących sposobu użytkowania (typów) działek za niepotrzebne uważam szczegółowe przytaczanie wyników badań innych autorów⁶, zamiast jasnego i krótkiego stwierdzenia, jak się one mają do tych uzyskanych przez Autorkę. Te dwa przykłady ilustrują problemy, z którymi musi się zmierzyć czytelnik rozdziału i które powodują, że ważne przesłanie płynące z przeprowadzonych badań tonie w wśród innych informacji.

Na tle przedstawionego podsumowania nasuwa się kilka refleksji, związanych z interpretacją i znaczeniem uzyskanych wyników badań. Zagadnienia pojawiły się w tekście podsumowania, ale w nim utonęły, choć powinny być uwypuklone

- Znaczenie ogrodów działkowych jako elementu systemów terenów zieleni w miastach. Wynika ono zarówno z ich usytuowania, jak i pełnionych funkcji. Badania przeprowadzone w Poznaniu wykazały, że ogrody działkowe stanowią przestrzennie istotny element tego systemu (powierzchnia i usytuowanie względem innych terenów zieleni), a także pełnią obecnie głównie funkcje wypoczynkowe.
- Dostępność – zbadana szerzej niż rozumiana tylko jako możliwość wejścia do ogrodu przez osoby nie będące właścicielami działek. Konflikt właścicieli i przechodniów oraz próby jego rozwiązania – tu można było skomentować projekt Nadwarciańskiego Parku Działkowego.

⁵ Czasami można odnieść wrażenie, że rozdział ten we fragmentach (liczących kilka stron) przyjmuje charakter analizy studiów przypadku, gdy Autorka omawia kolejno sytuację ogrodów działkowych w poszczególnych miastach, Łodzi, Warszawie, Gdańsku itd.

⁶ Zainteresowani mogą łatwo dotrzeć do cytowanych publikacji, bo nie są to trudnodostępne zagraniczne opracowania.

- Dostarczenie argumentów na rzecz zachowania ogrodów działkowych w miastach. Szeroko omawiane (kilka stron) zagadnienie likwidacji, a częściej planów likwidacji (SUiKZP) ogrodów działkowych w miastach, poparte przytoczeniem różnorodnych opracowań i analiz, zostało krótko skomentowane na tle zmieniających się obecnie poglądów, związanych z ideą rolnictwa miejskiego, a także rolą ogrodów jako rezerwuarów różnorodności biologicznej.

Oczywiście, do tych zagadnień odnoszą się wnioski, które prawie można przeoczyć, bo zamieszczone są na jednej stronie. Jest to trochę zaskakujące, zważywszy na objętość pozostałych rozdziałów. Wniosków jest 6. Nawiązują one do uzyskanych wyników i należy je uznać za dobrze udokumentowane. Szkoda jednak, że Autorka nie pokusiła się o pewne uogólnienia dotyczące rozwoju lub przekształceń ogrodów działkowych w miastach, do których uprawniają ją szeroko omówione wyniki badań innych autorów (patrz: „Dyskusja i podsumowanie”).

6. Uwagi końcowe

Problem badawczy podjęty przez Doktorantkę uważam za aktualny, a hipotezy przedstawione na początku pracy za trafnie sformułowane. Na podkreślenie zasługuje to, że recenzowana rozprawa dostarcza bardzo wielu ważnych, starannie opracowanych informacji o ogrodach działkowych Poznania. Stanowi rodzaj dobrze udokumentowanej charakterystyki i diagnozy stanu na koniec lat dwudziestych XXI wieku, która – między innymi – może posłużyć do obserwowania zachodzących zmian i przekształceń. Przeprowadzone analizy i oceny dobrze uzasadniają sformułowane wnioski. Wyniki badań zostały starannie opracowane i przedstawione. Jedyne zastrzeżenia, jakie dostrzegam w ich prezentacji to:

- zbytnia rozwlekłość, choć niewątpliwie wynikająca ze skrupulatności Autorki;
- brak syntez cząstkowych; sformułowanie szczegółowych celów badań prawdopodobnie pomogłoby sformułować takie syntezy.

Zgłoszone w recenzji pytania i zastrzeżenia mają w po części charakter dyskusyjny, po części zaś wynikają z obszerności dzieła. Jediną zastanawiającą kwestią, którą trzeba tu przywołać jest brak wyraźnie sformułowanego celu, celów pracy. Czy ograniczenie się do hipotez było świadomym wyborem, czy też Autorka potraktowała problemy, opisane we wstępie jako cele pracy?

Trzeba też zauważyć, że w zgromadzonym materiale tkwi potencjał do dalszych analiz. Na przykład, interesujące byłoby zbadanie problemu oceny estetyki ogrodów przez właścicieli i przechodniów, ustalenie gotowości właścicieli do przyjęcia rozwiązań unifikujących

zagospodarowanie działek czy przeanalizowanie formalno-prawnych możliwości włączenia ogrodów działkowych w typologię terenów zieleni, zawartą w ich definicji prawnej.

Biorąc pod uwagę zgłoszone uwagi krytyczne oraz wyraźnie podkreślając niewątpliwe osiągnięcia badawcze Autorki, uznaję przedstawione w rozprawie badania za istotny wkład w poszerzanie teoretycznych i praktycznych podstaw architektury krajobrazu. Stwierdzam, że spełnia ona wymogi stawiane rozprawom doktorskim i wnioskuję o dopuszczenie mgr inż. Dominiki Dymek do publicznej obrony na Wydziale Ogrodnictwa i Architektury Krajobrazu Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu.

A handwritten signature in blue ink, appearing to read "P. Szulcwił", with a long horizontal flourish extending to the right.